Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 199. — ROK XLI.

PONIEDZIAŁEK 23 LIPCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. SW. KRZYZA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Wody ustępują.

Przekopy w wałach nadwiślańskich usuną wodę z zalewisk. — Naprawa dróg i mostów w toku. — Częściowa reewakuacja powodzian.

Kraków, 22. 7. W ciągu niedzieli sytuacja powodziowa na terenie województwa krakowskiego uległa wybitnej poprawie.

Zewsząd donoszą o opadaniu wód. W pełnym toku jest również akcja pomocy powodzianom oraz odbudowy środków i dróg komunikacyjnych, przy pomocy pionierów i oddziałów saperskch.

POD SZCZUCINEM WISŁA OPADŁA OD SOBOTY O METR.

zaś pod Sandomierzem o 50 cm. — Jeżeli się uwzględni, że w miejscu tem rzeka jest bardzo szeroka, uznać należy ten spadek za bardzo znaczny. Na terenach zalanych przystępuje się obecnie do usunięcia wody przez wpuszczenie jej przez wały do Wisły. Odpowiednie przekopy w wałach dokonane zostaną sukcesywnie pod kierownictwem fachowych sił technicznych, idzie bowiem z jednej strony o jak najrychlejsze osuszenie zalanych gruntów, by zapobiec epidemiom, z drugiej zaś strony przekopy w wałach muszą być dokonywane z zachowaniem należytej ostrożności i natychmiast zasypywane i umocnione. Sytuacja meteorologiczna bowiem nadal nie jest pomyślna i wszelkie obwałowania ochronne muszą być szybko naprawiane i wzmacniane.

Na terenie całego województwa naprawia się zniszczone drogi i mosty, przyczem w tych miejscach, gdzie naprawa starych dróg będzie musiała potrwać dłużej — buduje się drogi i mosty prowizoryczne, dla natychmiastowego umożliwienia jakiej takiej komunikacji.

Żywność dowożą powodzianom galary i statki z Krakowa, dochodzące aż poza Szczucin. W okolicach, w których woda ustąpiła odbywa się reewakuacja powodzian na miejsca ich stałego pobytu.

Nad okolicami, z których ustąpiły wody, unosi się nieznośny fetor.

Pokład mułu pokrył kilometrowe łany zbóż.

pokrył kilometrowe łany zbóż.

Z Przecławia, w powiecie mieleckim, najbardziej — jak wiadomo — dotkniętym klęską powodzi, piszą nam: — Wisłoka wylała w dn. 17 bm. Tak olbrzymiego i tak katastrofalnego wylewu nie pamiętają najstarsi ludzie. Woda zalała wszystkie pola w promieniu kilku kilometrów, zabierając zupełnie złożone w kopach żyto i pszenicę i niszcząc przez zamulenie doszczętnie wszystkie pola. W parafji Przecław woda dostawała się do domów nie tylko drzwiami, ale i oknami. Ludzie uciekając przed strasznym żywiołem, chronili się na dachach domów, czekając jakiegoś ratunku i zmiłowania Bożego. Ewakuowano plebanję wraz z budynkami gospodarczemi i kilkanaście domów, najbardziej zagrożonych wylewem. Wody pod Przecławiem zerwały resztę starego mostu na Wisłoce, wskutek czego ludność jest nietylko doszczętnie zniszczona, ale także odcięta od świata i pozbawiona wszelkiej komunikacji. R.

Moratorjum wekslowe dla okolic powodziowych.

Klęska powodzi jaka nawiedziła Małopolskę odbije się też boleśnie i na życiu gospodarczem. Miasta na obszarze przeszło dwudziestu powiatów dotkniętych powodzią, zamieszkałych dziś przez ludność strąconą na dno nędzy, pozbawione zostaną odbiorców. Obroty handlowe z konieczności spadną do najniższych granic, kupiectwo nie będzie w stanie wypełnić swych zobowiązań.

Sprawę niewypłacalności spowodowanych klęskami żywiołowemi, reguluje art. 54 ustawy wekslowej.

Jeżeli przedstawienie weksla do zapłaty lub protestu jest niemożliwe ze względu na przeszkody siły wyższej czasokresy, przewidziane dla czynności prawnej, przedłużają się. Po ustaniu siły wyższej należy sporządzić protest. Jeżeli działanie siły wyższej trwa dłużej, niż dni 30, poszkodowany może dochodzić swych należności bez protestu.

Pomimo przepisów prawa wekslowego, niewątpliwie dochodzić będzie do wielu nieporozumień.

ODWOŁANIE LEKARZY Z URLOPÓW.

Minister Opieki Społecznej zwrócił się do wojewodów krakowskiego, lwowskiego, lubelskiego, kieleckiego i warszawskiego o natychmiastowe odwołanie z urlopów lekarzy powiatowych powiatów objętych klęską powodzi.

Trupy zwierząt muszą być zaraz zakopane

Minister Opieki Społecznej zwrócił się do wojewodów krakowskiego, lwowskiego, kieleckiego i warszawskiego o wydanie surowych zarządzeń, aby trupy padłego inwentarza zostały niezwłocznie po odnalezieniu zakopywane w ziemi. Ścisłe wykonanie tych przepisów ma na celu uniemożliwienie sprzedaży padliny, jako mięsa jadalnego, oraz zapobieżenie epidemjom, jaki wywołać może rozkład gnijącej padliny.

CEMENT DLA POWODZIAN.

W ostatnich dniach w odpowiedzi na odezwę komitetu ratunkowego S. A. Fabryki Portland Cementu „Szczakowa" i Goleszowska Fabryka Portland Cementu ofiarowały 250 tonn cementu na rzecz powodzian do dyspozycji głównego komitetu.

ŻEROWALI NA NIESZCZĘŚCIU.

Kielce, 22. 7. (PAT). W niektórych miejscowościach na terenie województwa kieleckiego handlarze niemiłosiernie zaczęli wyzyskiwać wieśniaków, zakupując u nich za bezcen uratowane z powodzi bydło. Akcji tej z całą energią przeciwstawiają się władze, udzielając wieśniakom doraźnych zapomóg. Nieuczciwymi handlarzami zajęła się policja.

Olbrzymie szkody wskutek posuchy w Stan. Ziedn.

W JEDNYM STANIE SZKÓD NA 160 MILJ. DOLARÓW. — USYCHAJĄ DRZEWA OWOCOWE. — ZBIORY 15 DO 25 PROC. ZESZŁOROCZNYCH.

Nowy Jork, 22. 7. Wedle doniesień nadchodzących z różnych części kraju, katastrofa posuchy, jaka nawiedziła Stany Zjednoczone wyrządziła olbrzymie szkody. W samym stanie Nebrasca szkody obliczają na 160 miljonów dolarów, a podobnie wielkie szkody powstały także w innych stanach. Stany zachodnie, jak Idaho, Kalifornja, Arizona, Nowy Meksyk, słynące z tego, że olbrzymie przestrzenie pokryte są drzewami owocowemi będą miały w roku bieżącym wielkie straty nietylko z powodu nieurodzaju, lecz także z powodu masowego usychania drzew. W stanach nawiedzonych posuchą oceniane są zbiory tegoroczne na 15 do 25 proc. zbiorów zeszłorocznych. Na jutro zwołano do Canzas City konferencję rządową, mającą obmyśleć środki pomocy dla rolników dotkniętych klęską posuchy.

Nowy Jork, 22. 7. Trwające od dłuższego czasu w Stanach Zjednoczonych upały pochłaniają coraz liczniejsze ofiary w ludziach. W ciągu soboty zanotowano przeszło 80 nowych wypadków śmierci skutkiem porażenia słonecznego lub zatonięcia w czasie kąpieli. Dotychczas fala upałów pochłonęła ponad 200 ofiar.

—oo—

Jedziemy do Zakopanego.

WARUNKI POBYTU ZUPEŁNIE NORMALNE — POGODA WSPANIAŁA.

Z Zakopanego otrzymaliśmy w niedzielę dn. 22 bm. następujący telegram: Rozszerzane są przesadne wieści o rozmiarach klęski powodzi w Zakopanem. Zarząd uzdrowiska stwierdza, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie, gdyż żaden hotel, czy też pensjonat nie poniósł szkód, a wogóle z will przeznaczonych dla gości uszkodzony został tylko dom Chrobaka nad potokiem Bystrej.

Pozatem woda zniosła dwa domki robotnicze na Kamieńcu i uszkodziła jeszcze kilka domków robotniczych przeważnie w tej samej dzielnicy.

Z gruntu fałszywemi są pogłoski, jakoby w Zakopanem ktokolwiek postradał życie, bowiem nikt z letników, goszczących w Zakopanem nie poniósł żadnych szkód. Stwierdzić należy, że życie sezonowe w uzdrowisku tak w ciągu dni powodziowych jak i obecnie biegło i biegnie trybem normalnym a wszystkie lokale rozrywkowe były czynne. Obie plaże nic nie ucierpiały, to też następnego dnia po deszczu zaraz zapełniły się tłumami gości. Przez cały okres powodziowy Zakopane zupełnie nie odczuwało braku jakichkolwiek artykułów żywnościowych, wodociąg funkcjonuje normalnie, światło elektryczne było na obszarze całego Zakopanego z drobnemi przerwami. Pod względem sanitarnym żadnych obaw niema.

Od piątkowego popołudnia Zakopane posiada normalną komunikację kolejową a ruch wycieczkowy autobusowy do Morskiego Oka, doliny Kościeliskiej itd. nie doznał niemal żadnej przerwy. Od czterech dni w Zakopanem trwa wspaniała pogoda a ruch przyjezdnych trwa w dalszym ciągu.

Telegram podpisany jest przez przedstawiciela Polskiej Agencji Telegraficznej na Zakopane.

—o—

Doumergue naradza się z min. sprawiedl. Cheronem.

W ŚRODĘ DECYDUJĄCE POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Paryż, 22. 7. Wynik wczorajszej rozmowy między premjerem Doumergue'm w jego posiadłości w Tournefeuille a ministrem sprawiedliwości Cheronem w sprawie konfliktu między min. Tardieu a b. premjerem Chautempsem nie jest znany. Koła oficjalne zachowują w tej sprawie całkowite milczenie, natomiast koła polityczne sądzą, że premjerowi uda się zażegnać zatarg. Doumergue wraca we wtorek do Paryża, a w środę odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta Lebruna decydujące posiedzenie rady ministrów.

Pożar w zakładach amunicji.

Bydgoszcz, 22. 7. (PAT). Wczoraj o 8 rano wybuchł w zakładach amunicyjnych w Osowej Górze pożar, wywołany prawdopodobnie rozkładem starych materjałów wybuchowych, spowodowanym panującemi upałami. Groźny pożar został szczęśliwie zlokalizowany przez bydgoską straż ogniową tak, że zniszczeniu uległ tylko jeden magazyn. Ofiar w ludziach nie było. Wysokości strat nieustalono. Dochodzenia w toku.

PILOT GINIE W PŁOMIENIACH SAMOLOTU.

Lublin, 22. 7. (PAT). Z Dęblina donoszą: Wczoraj rano w czasie ćwiczeń lotniczych wydarzyła się katastrofa samolotowa. Samolot pilotowany przez por. Deszyńskiego, znajdujący się na znacznej wysokości w pewnej chwili wpadł w t. zw.ześlig i runął na pola. Samolot spłonął. Por. Deszyński zginął w płomieniach.

BÓJKA NA ZAWODACH MIĘDZY DRUŻYNĄ POLSKĄ A ŻYDOWSKĄ.

Lublin, 22. 7. (PAT). Wczoraj na boisku AZS podczas zawodów między drużyną polską i żydowską na trybunach powstała bójka wśród publiczności. Następnie publiczność wtargnęła na boisko. Zawody zostały przerwane. Sędzia uciekł z boiska. Kilkanaście osób zostało poturbowanych. Wezwano policję, która rozdzieliła rozpamiętnionych sportowców.

WYPRAWA HIMALAJSKA ZGINĘŁA W CZASIE ZAWIEI ŚNIEŻNEJ.

Londyn 22 lipca. Wedle doniesień z Simli w Indjach, wiadomość o śmierci trzech członków niemieckiej wyprawy himalajskiej, usiłującej zdobyć szczyt Nanga Parbat, potwierdza się. Członkowie wyprawy Merkl, Wieland i Welzenbach oraz siedmiu tragarzy ponieśli śmierć podczas zawiei śnieżnej.

Polska—Belgje 2:1.

W meczu tenisowym Polska—Belgja o puhar Davisa prowadzi Polska 2:1. Hebda wygrał z Lacroix. Tłoczyński zaś pokonał Nayerta. Belgowie zdobyli punkt dzięki zwycięstwu w grze podwójnej. W niedzielę mecz miał być dokończony. Przeszkodziła temu ulewa, z powodu której musiano przerwać grę Tłoczyński—Nayert przy stanie 6:1, 10:8 i 7:6 dla Tłoczyńskiego. Dokończenie meczu nastąpi dzisiaj, w poniedziałek.

Z BOISK PIŁKARSKICH.

W Poznaniu bawiła w sobotę wiedeńska Austrja, która pokonała piłkarską reprezentację tego miasta w stosunku 5:3 (5:1). W pierwszej połowie gnietli goście, w drugiej gospodarze, którzy mogli nawet, przy większej celności strzałów, uzyskać nierozegraną.

O mistrzostwa Polski w piłce wodnej.

W ubiegłą sobotę i niedzielę rozegrano w Krakowie dwa spotkania o mistrzostwo ligi w piłce wodnej. W pierwszym meczu Cracovia pokonała Akad. Związek Sport. z Warszawy 3:2 (2:1). Punkty dla Cracovii zdobyli Kot (2) i Szelest (1).

Drugie spotkanie A. Z. S. (Warszawa) — Makkabi (Kraków) dało wynik 1:1 (0:1). Bramki zdobyli dla Warszawian Baranowski dla Makkabi Ritterman J. A. Z. S. grał szybciej i lepiej technicznie. Sędzia p. Przybyła krzywdził swemi rozstrzygnięciami gości.

Obecny stan rozgrywek przedstawia się następująco: Makkabi na 8 gier zdobyła 6 pkt., straciła zaś 2. Cracovia na 10 gier zdobyła 6 pkt., straciła 4. A. Z. S. Warszawa na 8 gier zdobył 4 pkt., stracił 4. E. K. S. w jednej grze zdobył 1 pkt., stracił 1. Legja w 10 grach zdobyła 2 pkt., straciła 8. Poza Legją, której szanse są najgorsze sytuacja reszty drużyn nie jest wyjaśniona.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 23: Apolinarego b. m.. Eugenji p. i Birgitty.
Wschód słońca 3.42, zachód 19.43.
Długość dnia 15 godzin i 20 min.
Wtorek 24: Kunegundy kr., Krystyny p. m.
Wschód słońca 3.43, zachód 19.41.
Długość dnia 15 godzin i 18 min.

———oOo———

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Wydziale sanitarnym Zarządu miejskiego zgłoszono w ubiegłym tygodniu następujące choroby zakaźne: szkarlatyny 2 wypadki, tyfusu brzusznego 4. czerwonki 2. odry 1. róży 2. malarji 2, paratyfusu B. 1.

ZASŁABŁA NA ULICY. Onegdaj wieczorem zostało zawezwane Pogotowie Ratunkowe do Marji Głowackiej, lat 25, robotnicy, zam. na Prądniku Czerwonym, która przechodząc ul. Basztową zasłabła nagle z niewiadomych przyczyn. Pogotowie Ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza na Oddz. III.

PIERŚCIONEK Z BRYLANTAMI. A. Schnitzer, zam. przy ul. Zamojskiego 32 doniósł organom PP., że nieznany sprawca skradł mu z niezamkniętego mieszkania pierścionek złoty z brylantami, wartości 400 zł. Dochodzenia w toku.

OKRADZIONY W TRAMWAJU. Józef Pustołka, zam. przy ul. Siemiradzkiego 29, doniósł organom PP., że dnia 21 bm. około godz. 17-tej nieznany sprawca skradł mu w tramwaju z kieszeni marynarki portfel z kwotą 70 zł., weksel na 300 zł. i dowód osobisty oraz legitymację. Dochodzenia w toku.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Franc. Trojan zam. przy ul. Szlak 31 doniósł organom PP., że 21 bm. około godz. 4-tej nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przez otwarte okno i skradł garderobę łącznej wartości 600 zł. Dochodzenia w toku.

NA GORĄCYM UCZYNKU. Zatrzymano J. Rybińskiego lat 19, bez stałego miejsca zamieszkania i Wład. Rzondka lat 19, robotnika, na gorącym uczynku kradzieży z włamaniem do sklepu spożywczego Marjana Wójcika przy ul. Bandurskiego 24, dokonanej w ub. sobotę w nocy.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

URZĄD POCZTOWO - TELEGRAFICZNY PRZY UL. PODWALE 3. będzie zamknięty od 23 do 28 lipca b. r. włącznie zpowodu remontu lokalu.

———OOO———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 23 lipca: o godzinie 8 wiecz. „Człowiek, który był Czwartkiem" — po cenach zniżonych.

We wtorek: „Fraulein Doktor" po cenach popularnych.

TEATR KRAKOWSKI W KRYNICY.

Poniedziałek 23 lipca: „Ach, ten stary wariat" (gość. wyst. A. Fertnera.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Jeździec w masce.
WANDA: Źle kochana.
APOLLO: „Hopla".
SZTUKA: Sprytna dziewczyna.
UCIECHA: Musisz się ożenić.
SŁONKO: Tajemnica ogrodu zoologicznego.
PROMIEŃ: „Żona z drugiej ręki" z Jean Harlow i „Hrabina Monte Christo" z Brygidą Helm.
ADRIA: „Obiad o 8-mej", nadprogram rewja.
ATLANTIC: I. Jarmark miłości. II. Niepotrzebna.
BAGATELA: Marzenie 22, ponadto na scenie rewja: Drzwiami i oknami.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Pat i Patachon jako wynalazcy prochu.

———oOOo———

ZESPÓŁ LWOWSKICH TEATRÓW daje w poniedziałek 23 bm., po cenach najniższych sztukę Chestertona „Człowiek, który był Czwartkiem". Oryginalnie pomyślana fabuła rozgrywa się w sensacyjnem środowisku anarchistów i detektywów angielskiego Scotland Yardu. Niezwykła barwność efektów, doskonała gra zespołowa, nastrojowa ilustracja muzyczna, oryginalne dekoracje i pomysłowa inscenizacja, oto walory tej godnej widzenia sztuki. Ceny najniższe.

O jak najszerszą akcję pomocy dla powodzian.

Jak już donosiliśmy komisarze obwodowi m. Krakowa doręczą właścicielom lub administratorom wszystkich realności w Krakowie listy składkowe, celem zebrania wydatnych datków na rzecz powodzian od wszystkich lokatorów każdego domu. Akcja zbiórkowa powinna postępować w jak najszybszem tempie. Zebrane fundusze należy przesyłać na konto czekowe P. K. O. Nr. 408.222 lub Nr. 415,500. **Listy składkowe wraz z potwierdzeniem odprowadzenia pieniędzy należy zwracać Komisarzom obwodowym** danej dzielnicy, o ile wszyscy lokatorzy zostali objęci akcją zbiórkową: w przeciwnym zaś razie listę składkową należy zatrzymać celem jej uzupełnienia, a pieniądze częściowo przekazać na wspomniane konta P. K. O. ze względu na wielkie zapotrzebowanie znaczniejszych funduszów. Na listach składkowych wyraźnie wymienić imię i nazwisko ofiarodawcy dla celów ewidencyjnych.

Wobec ogromu klęski nikt nie może odmówić znaczniejszego datku. **Kraków musi się zdobyć na kwotę 300,000 zł.** dla powodzian. Równocześnie uprasza się wszystkie urzędy, fabryki i przedsiębiorstwa, w których skupia się większa ilość pracowników do podjęcia akcji zbiórkowej między sobą.

Wojewódzki Komitet Pomocy dla Powodzian w Krakowie wysłał dotąd na teren powodziowy **siatkami galaranami pontonami, lub samochodami 324,500 kg. mąki żytniej, 33,979 bochenków chleba, 27 525 kg. tłuszczu, oraz ponad 32.500 kg. kaszy, mieszanki kawowej cukru, fasoli, konserw, oraz ponad 2000 paczek tytoniu, zapałek, mydła itp.**

Wojewódzki Komitet uruchomił akcję dworcową w Krakowie i stacjach, na których zgromadziła się podróżująca publiczność. Do tej pory przez punkt opiekuńczy na stacji krakowskiej **przeszło 650 osób w tem 250 dzieci.**

Przesłano również z Komitetu na teren powodziowy przeszło **100 flakonów szczepionki przeciwtyfusowej i przeciwdyfterycznej.**

Biuro komitetu mieści się przy Wydziale Pracy, Opieki i Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego pokój nr. 11, tel. 122-21 103-36, godz. urzędowania od 8 do 20 bez przerwy, zaś dla spraw aprowizacyjnych pokój nr. 17, tel. 111-21, godziny przyjęć od 9 do 15-tej i od 16 do 18-tej. Biuro przyjmuje wszelkie datki pieniężne oraz w artykułach spożywczych i odzieżowych. Niezależnie od tego datki pieniężne przyjmują: P. K. O. konto Nr. 403.222 i Nr. 415.500. Komunalna Kasa Oszczędności m. Krakowa Prezydjum m. Krakowa i Redakcje wszystkich dzienników krakowskich.

Kasa Oszczedności m. Krakowa i jej urzednicy — dla powodzian.

Z Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa komunikują nam: Zarząd Kasy, w porozumieniu z p. prezydentem miasta Krakowa dr. Kaplickim, jako przewodniczącym Rady Kasy, na pierwszą wiadomość o katastrofie powodzi, która dotknęła nasze Województwo, uchwalił na posiedzeniu w dniu 17 bm. **wyasygnować z funduszów Kasy kwotę 10.000 zł.** (dziesięć tysięcy złotych).

Równocześnie złożyli: p. Józef **Dorawski**, dyrektor i naczelnik Zarządu 100 zł., dr. Roman **Bogdani**, dyrektor i zastępca naczelnika Zarządu 100 zł., p. Zygmunt **Józefczyk**, wicedyrektor i członek Zarządu 75 zł., p. dr. Stanisław **Chodorowski**, prokurent i zast. członka Zarządu 50 zł.

Ponadto pracownicy Kasy i połączonego z nią Zakładu Zastawniczego oraz oddziału w Podgórzu **złożyli na tenże cel 265.50 zł.** Wszystkie wyżej wymienione kwoty wpłacone zostały na rachunek bieżący Nr. 103 p. t. „Wojewódzki Komitet Pomocy dla Powodzian", otwarty w Kasie Oszczędności miasta Krakowa.

———oo———

DLA POWODZIAN NA SKALNEM PODHALU. W administracji naszego pisma złożył ks. prof. dr. J. Kaczmarczyk zł. 50 „dla powodzian na skalnem Podhalu".

Cenny obraz Juljusza Kossaka w darze Muzeum Nar. W KRAKOWIE.

Onegdaj złożył p. A. **Einhorn**, krakowianin, zamieszkały stale w Warszawie, piękny i bardzo cenny obraz do rąk prezydenta m. dr. M. **Kaplickiego**, ofiarując go Muzeum Narodowemu.

Dzieło (akwarela) Juljusza Kossaka, namalowane w r. 1863, a zatem w najświetniejszym okresie jego twórczości artystycznej, przedstawia **warszawskiego woźnicę stojącego w saniach, które unoszą dziarskie konie.** Widok Warszawy posłużył artyście za tło. Z prawej strony obrazu rysuje się w dali kościół św. Krzyża, z lewej widać kontury pałacu Staszica. Pozatem z obu stron suną sanie. Obraz pochodzi z czasu, gdy Kossak po powrocie ze studjów paryskich, zamieszkał w Warszawie, objawszy kierownictwo artystyczne Tygodnika Ilustrowanego (1861—1869).

Ze znanych arcydzieł mistrza znajduje się w Muzeum naszem obraz „Stadnina na Podolu", odznaczający się realistyczną kompozycją i rzetelnością rysunku. Oprócz tego dzieła posiada Muzeum kilka tylko obrazów Juljusza Kossaka, z których przedewszystkiem zasługują na wzmiankę cztery typy koni i jeźdźców, ofiarowane przez Eustachego Jaxę Chronowskiego.

To też dar p. Einhorna, który niedawno złożył 5,000 zł. na powiększenie funduszu budowy nowego gmachu, tem większą przedstawia wartość naukową dla krakowskiego Muzeum, gdyż pozwoli badaczom i miłośnikom oraz zagranicznym turystom jeszcze lepiej poznać i ocenić wielkiego mistrza, którego ulubioną techniką była trudna i dużej wprawy wymagająca akwarela, a ulubionym tematem obrazów, konie. — Oby ten szczery odruch obywatelskiego poczucia i przywiązania do Krakowa p. Einhorna znalazł jak najliczniejszych naśladowców wśród innych miłośników Muzeum Narodowego.

———:oOo:———

Ślub p. prez. m. Krakowa dra Kaplickiego

W dniu 22 lipca w kościele św. Mikołaja o godz. 1-ej ks. kanonik dr. Władysław Kulczycki pobłogosławił związek małżeński dra Mieczysława Kaplickiego, prezydenta m. Krakowa z panią Hanną z Rossmanów Biesiadecką.

25 lat po maturze w gimn. św. Jacka w Krakowie.

Onegdaj odbył się zjazd abiturjentów gimn. św. Jacka w Krakowie po 25 latach. Na komers w sali „Grand Hotelu" przybyli z profesorów: Ks. prałat dr **Kulig**, prof. dr **Jakóbiec**, prof. **Chowaniec**, prof. dr **Czuczyński**, z b. uczniów: Doc. U. J. dr **Harasek**, mecenas dr **Feller**, sędzia dr **Kursa**, prof. dr **Styrylski**, nacz. **Szpeidel**, major **Kołodziejczyk**, dr Zygmunt **Nowakowski**, prof. **Cepurski**, radca dr **Kulczyński**, dr **Wieczorkowski**, p. **Wacięga**, major dr **Bartoszyński**, dr **Fass** i Antoni **Zegadłowicz**. Po odczytaniu katalogu i przemówieniach profesorów: Ks. prałata Kuliga, dra Chowańca i dra Jakóbca, przemówili uczniowie którzy w roku 1908 zdali maturę z odznaczeniem: prof. dr Styrylski, mecenas dr Feller, doc. dr Harasek, oraz dr Zygmunt Nowakowski. Nazajutrz po nabożeństwie w kościele O. O. Dominikanów odbyła się zbiórka uczestników zjazdu w sali klasy VIII. gimnazjum św. Jacka i wspólna fotografja przed gmachem uczelni. Zjazd pozostawił u uczestników niezatarte wrażenie.

Przylot do Krakowa braci Adamowiczów odwołany.

Z powodu tragicznej klęski powodzi, jaka nawiedziła Małopolskę zachodnią, przylot do Krakowa braci Adamowiczów, zwycięzców Atlantyku został odwołany.

Samobójstwo żołnierza.

Wczoraj, w niedzielę popełnił samobójstwo żołnierz 20 p. p. nieustalonego nazwiska wyskakując z okna koszar z wysokości II piętra. Powód samobójstwa nieznany.

Aresztant rzucił się pod tramwaj.

Wczoraj, w niedzielę, około godziny 11-tej przedpołudniem wydarzyła się dramatyczna scena na ul. Krakowskiej 5. Oto Mieczysław Stark lat 23 aresztant, prowadzony przez policjanta, rzucił się w pewnym momencie pod przejeżdżający tramwaj, doznając licznych obrażeń.

Pogotowie Ratunkowe przewiozło aresztanta do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Z teatru „Bagatela".

„Błękitna krew" — operetka Waltera Mollo. (Zespół artystów teatru „8.30").

Warszawski teatrzyk „8.30" cieszy się obecnie w Krakowie powodzeniem. Ani „Jacht Miłości", ani wznowiona wczoraj „Błękitna krew" nie są tak bardzo melodyjnemi operetkami, żeby same przez się stanowiły atrakcję — nie dla nich więc publiczność chodzi chętnie do „Bagateli". Tym magnesem jest zespół aktorów a przedewszystkiem szczęśliwa konstelacja gwiazd teatrzyku warszawskiego. Dlatego najmilszemi momentami w „Błękitnej krwi", były te t. zw. „wstawki", wykonane przez uroczą i pełną finezji w ruchach p. Helenę Grossównę — znaną tancerkę opery poznańskiej, a później z estrady w Bydgoszczy. Jej „historja tańca" i piosenka „Voila" miały lekkość, wdzięk i rytm linji swobodnej, zawsze artystycznej. Drugą królową wieczoru była p. Irena Dębska w roli hrabianki Róży. Ale najpiękniej wyglądała w przebraniu chłopki — za prostotę i niewinną kokieterję w piosenkach zbierała brawa przy podniesionej kurtynie. Jednak jeśli chodzi o siłę i czystość śpiewu, to ponad temi lśniemi gwiazdami górowała pani Olga Orleńska w roli szefa biura detektywów. Lenty Habs. Dużo humoru i temperamentu okazał p. W. Zdzitowiecki w podwójnej roli: amanta i nauczyciela muzyki a obok niego pp.: Z. Rakowiecki i St. Chorzewski. Publiczność, która przybyła licznie do teatru spędziła wieczór w miłym nastroju.

W.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

lipiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

WYMIANA PROGRAMÓW RADJOWYCH Z ZAGRANICĄ. W ubiegłym roku radjofonja polska nadała ogółem 33 audycyj transmitowanych przez główne rozgłośnie europejskie. W tym samym czasie transmitowaliśmy z zagranicy 46 audycyj. Wśród rozgłośni, które transmitowały audycje polskie widnieją takie stacje jak: **Berlin, Genewa, Florencja, Londyn, Medjolan, Praga, Turyn, Triest.** Najwięcej audycyj polskich transmitowały rozgłośnie czechosłowackie, a następnie italskie. Natomiast jeżeli chodzi o audycje transmitowane przez nas z zagranicy, to na pierwszem miejscu stoją rozgłośnie austrjackie z Wiedniem i Salzburgiem na czele.

———oo———

Zakres działalności podsekretarzy w M. S. Wewn.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł.) Min. spraw wewn. Kościałkowski podpisał okólnik o zakresie działalności dwu podsekretarzy stanu w Min. Spraw Wewn. Do każdego z podsekretarzy stanu należeć będzie bezpośredni nadzór nad czynnościami podległych mu departamentów i urzędnikami i udzielanie dyrektyw co do wszystkich spraw zasadniczego znaczenia, zwłaszcza spraw zastrzeżonych do aprobaty ministra, oraz aprobata tych spraw zpośród niezastrzeżonych ministrowi, które wiceministrowie zastrzegą dla siebie. Ponadto podsekretarz stanu dla spraw administracji sprawuje ogólny nadzór nad systemem pracy i sprawami organizacyjnemi w całem Min. Spraw Wewn. oraz we wszystkich działach resortowych.

W myśl wydanego przez min. Kościałkowskiego okólnika podsekretarjat stanu do spraw administracyjnych, należący do p. Krychowskiego, będzie miał w swej kompetencji sprawy organizacyjno-prawne, inspekcyjne, społeczno-polityczne i administracyjne. Podsekretarjat stanu dla spraw samorządowych, który piastuje p. wicemin. Korsak obejmuje sprawy samorządowe, techniczno-budowlane i aprowizacyjne. Dyrektorzy biur personalnego i wojskowego podlegają bezpośrednio ministrowi spraw wewnętrznych.

Radio.

Wtorek 24 lipca 1934 r.

Kraków (304.3 m). Godz. 6.30: Audycja poranna z Warszawy; 7.25: Program na dzień bieżący; 7.30: Wiadomości bieżące; 11.57: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.03: Transmisja z Warszawy: 13.20 Płyty; 13.55 Transmisje z Warsz.; 18.45 „Stary Kraków"; 19.00 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Płyty; 19.50 Transmisja z Warsz.; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisje z Warszawy; 20.02 Odczyt: „Legenda Niagary" wygł. dr. M. Patkaniowska; 20.12 Transmisje z Warszawy i Poznania.

Lwów, (377.4) G.: 18.45 „Autem przez Karpaty wschodnie i Podole": 20.02 „Lwowianin ambasadorem cesarzowej chińskiej".

Warszawa, (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.35 Płyty; 6.38 Gimnastyka; 6.53 Płyty; 7.05 Dziennik poranny; 7.10 Płyty; 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bież.; 7.30 Rozmaitości; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka; 13.00 Dziennik poł.; 13.05 Audycja dla dzieci młod.; 13.20 Muzyka z płyt; 13.55 „Z rynku pracy"; 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Utwory na dwa fortepiany; 16.20 Koncert; 17.00 Skrzynka PKO.; 17.15 Koncert; 18.15 Koncert kameralny; 18.45 Pogadanka harcerska; 18.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Płyty; 19.50 Wiadomości sportowe: 20.00 Myśli wybrane; 20.02 Wiadomości rolnicze; 20.12 „Kobieta nowoczesna", operetka J. Gilberta; w przerwie 1-ej Dziennik wieczorny; w przerwie drugiej: Recytacje poetyckie K. Tetmajera; 22.15 Odczyt z Poznania; 22.30 Muzyka taneczna; 23.00 Wiad. meteorologiczne.

Katowice (395.8) G.: 18.45 „Strażak śląski"; 18.50 Kronika harcerska; 19.00 Pogawędka z dziećmi.

Wylosowane książeczki P.K.O.

Dnia 16 lipca 1934 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 33-cie z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej. Po zł 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 264 509 4972 5754 6989 8930 9289 13169 13443 14128 17160 21849 31859 29105 30675 30970 31757 32243 32414 36451 36823 37736 38666 40381 41293 42989. — Książeczka Serji I-ej wylosowana dn. 15 stycznia 1934 r. a niezrealizowana Nr 4658.

Objazd powiatów wadowickiego, żywieckiego i bialskiego

przez Komisję dla spraw regjonalnych Podhala i Beskidów Zachodnich.

Z początkiem lipca br. Komisja dla spraw regjonalnych Podhala i Beskidów Zachodnich, pracująca jako organ doradczy przy p. wojewodzie krakowskim przeprowadziła objazd powiatów wadowickiego, żywieckiego i bialskiego celem zapoznania się z potrzebami miejscowemi oraz ustalenia wytycznych dla planu gospodarczego Zachodnich Karpat Polskich, który stanie się podstawą racjonalnego rozwoju i gospodarki w tym rejonie.

Komisja zajęła się aktualnemi zagadnieniami komunikacyjnemi, przemysłem ludowym i chałupniczym, ruchem uzdrowiskowo-letniskowym, turystycznym, ochroną swojszczyzny, zabytków sztuki i przyrody, sprawami regulacji poszczególnych letnisk i miasteczek. Trasa wiodła przez Sułkowice (przemysł ślusarski), Harbutowice (największy cis w Polsce), Zembrzyce (przemysł garbarski), Maków (przemysł bafciarski i drzewny, sprawy letniskowe), Zawoję (sprawy letniskowe, droga przez Krowiarki na Grawę, rezerwat przyrodniczy na Babiej Górze), Sucha (sprawy letniskowe), dalej przez Stryszawę, Las, Kuków, Kocoń, Ślemień (gdzie zbadano warunki dla rozwoju ruchu letniskowego), dolinę Soły (prace nad tamą, zabudowanie doliny), Czaniec, Kęty, Andrychów, przełęcz Kocierską (sprawa schroniska), do Żywca. Drugi dzień poświęcono powiatowi Żywieckiemu, zwiedzając: Sporysz, Świnną, Hutnę, Jeleśnię, Krzyżową, Korbielów, Przyborów (droga do Zawoji), Koszarawę, Lachowice, Pewelkę, Hucisko, Gilowice, Łękawicę, Radziechowy, Węgierską Górkę, Cisiec, Milówkę, Rajczę, Ujsoły, Sól, Zwardoń (schronisko Pol. Tow. Tatrz., warunki letnie i zimowe), Szare i Kamesznicę. — W trzecim dniu zwiedzono Łodygowice, Rybarzowice, Buczkowice, Szczyrk (drogi do Brzeznej itd.), Meszną, Bystrą, Wilkowice, Mikuszowice, Białą, Kozy, Kobiernice, Inwałd, Wadowice, Gorzeń Górny (odwiedzono poetę P. E. Zegadłowicza), Kleczę Dolną, Berwald, Lanckoronę (drogi dla rozwoju letniska) i Kalwarję.

Podobnie jak w latach ubiegłych, kiedy dokonano objazdu innych górskich powiatów wojew. krak., uchwalono na objeździe wnioski rozpocząć realizować się przed przyszłym sezonem letnim. Aktualne zagadnienie planów regulacyjnych ma być realizowane już w najbliższym miesiącu.

Ruch wydawniczy.

„ŚWIAT" w numerze 29 przynosi: artykuł Wł. Bogatkiewicza „O nasz stosunek do Rosji"; „Wrażenia z Marokka" St. Jankowskiej; „Wystawa Akademji Sztuk Pięknych" Z. Norblin-Chrzanowskiej; „Święto Huculów"; „Areszt domowy" (humoreska); „Święto 4-go pułku ułanów Zaniemeńskich"; „Przełęcz śmierci" (nowela); Tydzień Świata, Teatr, Moda.

Rzeczy ciekawe

HINDUS Z ZASZYTEMI USTAMI.

Były wydawca dziennika „Young India" w Bombaju, Bhansoli, gorący zwolennik programu Ghandiego, **złożył niedawno przysięgę wiecznego milczenia**. Wstąpił on do sekty religijnej, która wzorem mnichów trapistów nakazuje swoim członkom obserwowanie zupełnego milczenia. Nie wolno im mówić między sobą ani z otoczeniem. Aby dotrzymać tem łacniej i pewniej przysięgi, Bhansoli udał się do lekarza i na kategoryczne jego żądanie zaszył mu lekarz usta w taki jednak sposób iż **fanatyczny Hindus będzie mógł przełknąć coś niecoś z jedzenia ale nie będzie mógł wymówić ani słowa.** Można i tak.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na powodzian: Józefowie Kurkowie 6 zł., Hojn Jan 3 zł., Bik Wojciech zł. 40. Kapusta Wincenty zł. 20.

EDGAR WALLACE. 5

Numer Szósty.

Valentine nie ruszył się z miejsca dopóki nóż nie zniknął w ciemności. Potem wystąpił naprzód, dysząc ciężko.

— Przyjacielu — rzekł — jesteś zbyt prędki.

Nie rzekł ani słowa więcej i podszedłszy szybko do auta, otworzył drzwiczki. Szofer nie mógł widzieć, co się stało, gdyż skwer był słabo oświetlony — ale mógł znaleźć się jakiś inny widz. Woz podjechał zwolna do miejsca, gdzie rozegrała się walka. Smithowi zdawało się że widzi na bruku jakąś postać. Spuścił szybę, aby się lepiej przyglądnąć. Latarnie automobilu błysnęły jaśniej.

W świetle lamp ukazała się młoda kobieta. Ubrana była w czarny strój, okrywający ją od stóp do głowy i stała, spoglądając przez parapet na rzekę. Kiedy wóz przejeżdżał obok niej, odwróciła głowę... Smith ujrzał smutną, ale bardzo piękną twarz.

Wychylił się przez okno, spoglądając za siebie, ale ręka Valentine'a pociągnęła go wstecz.

— Głupcze — rzekł szorstko — co robisz? Za kim się oglądasz?

— Za nikim — rzekł Smith i podniósł szybę w górę.

ROZDZIAŁ III.
W DOMU CEZARA.

Cezar Valentine miał wiele domów i mieszkań tak w Paryżu, jak i w okolicy. Tray Borg Smith wiedział o tem dobrze. Sądził zrazu, że jedzie do pięknych apartamentów Valentine'a na Bulwarze Victora Hugo, ale wóz minął Plac Gwiazdy i ruszył ulicą Wielkiej Armji.

Trudno było zorjentować się w taką noc, w jakim kierunku jechali, ale po chwili nierówny teren gościńca pouczył Smitha, że zdążali w stronę Maisons Lafitte. Nagle wóz skręcił w boczną uliczkę, ograniczoną z obu stron wysokiemi parkanami. Auto kołysało się i trzęsło przez dziesięć minut na polnej drodze, potem skręciło na lewo i wjechało przez zrujnowaną bramę.

Było zbyt ciemno, aby widzieć dom, a kiedy wóz zatrzymał się i gość Valentine'a wysiadł, nie stało czasu na obserwacje. Był to wielki pałac; jak wielki tego Smith nie mógł powiedzieć, gdyż Cezar otworzył drzwi z niezwykłą szybkością i wprowadził go do obszernej, ciemnej sieni. Zapalił światło elektryczne i obcy miał czas zauważyć szerokie schody wiodące z sieni, zanim wprowadzono go przez drugie drzwi do wielkiego salonu na parterze.

Pokój ten zasługiwał w istocie na nazwę salonu. Był obszerny i przestronny, ściany miał wyłożone białem drzewem, sufit pokryty pięknemi rzeźbami w stylu maurytańskim i dwa bogate świeczniki elektryczne. Umeblowanie (zauważył Smith) było nietylko wspaniałe, ale wprost królewskie.

Rzecz dziwna, jakie rzeczy zwracają uwagę człowieka. Smith zapamiętał sobie ten salon dzięki znajdującemu się w nim dywanowi — wielkiej purpurowej przestrzeni, przetykanej złotem i pokrytej bogatemi haftami, przedstawiającemi kwiaty lilji i cyfrę „C". Drugim szczegółem, który zwrócił jego uwagę, była piękna tarcza herbowa ponad wielkim kominkiem. Na dwóch z jej czterech ćwiartek widniała lilja Francji, na jednej trzy złote sztaby, a czwarta przedstawiała byka na złotem polu.

— Siadaj pan — rzekł Cezar tonem rozkazującym. — Może trochę wina?

Wyjął z kredensu tacę z flaszką i szklankami i postawił na stole przed swoim gościem.

— Pij — rzekł krótko i Smith wychylił szklankę whisky.

Cezar zdjął swój mokry płaszcz i rzucił go na krzesło, poczem podszedłszy do kominka zapalił światło elektryczne i stanął odwrócony do niego tyłem, mierząc gościa szyderczym wzrokiem.

Valentine wyglądał wspaniale w swoim stroju wieczorowym. Smith przypatrywał się z uznaniem śnieżnie białemu gorsowi koszuli, trzem spinkom perłowym, cienkiemu łańcuszkowi platynowemu na białej kamizelce i domyślał się powodu szyderskiego uśmiechu, który wykrzywił piękne usta Cezara.

— Mój przyjacielu — zapytał Tray Borg Smitha, czy widziałeś kiedy, jak gilotynują człowieka?

— Kilka razy — rzekł drugi bez namysłu. — Parę kroków, głowa unieruchomiona. Trzask! Głowa w koszyku. Vive la France!

Valentine zmarszczył brwi, jakby urażony żartobliwym tonem swego gościa. Potem roześmiał się i kiwnął głową.

— Sądzę, że takiego człowieka mi potrzeba — rzekł. — Podoba mi się twój sposób zapatrywania się na życie. Ale nie zapominaj Smith, że nie wolno ci szydzić z władzy. Władza jest wyższa ponad wszystko, śmieszne, okrutne, niesprawiedliwe, tragiczne a nawet humorystyczne.

Smith zdjął tymczasem swój mokry płaszcz.

— Rozłóż go przed ogniem — rzekł Cezar. — Lepiej jeszcze wrzuć go przez te drzwi. — Wskazał na drzwi po prawej stronie kominka. — Donna Beatrice zajmie się nim.

Smith usłuchał go, zachodząc w głowę, kim mogła być Donna Beatrice. Nagle Cezar spojrzał ostro na niego.

— Czy ręce twoje są splamione krwią? — zapytał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krajobraz, podróże, turystyka.

Gospodarka schroniskowa Polskiego Tow. Tatrzańskiego

Polskie Tow. Tatrzańskie posiada najwięcej schronisk turystycznych w górach polskich. **Roboty w górach prowadzi ono stale, od 61 lat, na terenie całych Karpat: w Tatrach, Pieninach, na Podhalu i w Beskidach.** Fakt posiadania przez P. T. T. 87 schronisk oraz stacyj noclegowych i turystycznych i masowa frekwencja gości w wielu z nich, budzi w niektórych zwiedzających wrażenie, że schroniska te przynoszą olbrzymie dochody, a P. T. T. staje się zwolna przedsiębiorstwem, zamiast towarzystwem turystycznem.

Tymczasem schroniska te, wzięte w całości, przynoszą dochody stosunkowo bardzo niewielkie, a to z następujących względów:

Znaczna liczba schronisk, **budowanych jako pionierskie** w okolicach o słabym jeszcze ruchu turystycznym, wykazuje bardzo małą frekwencję w ciągu całego roku i daje zupełnie nikłe dochody.

Nawet schroniska o największej frekwencyj (Stożek, Barania Góra, Zwardoń, Pilsko, Babia Góra, Turbacz, Hala Gąsienicowa, Morskie Oko, Zaroślak pod Howerlą) **wykazują większą frekwencję tylko przez 2 do 4 miesięcy w roku,** a całkiem pełne bywają tylko w okresach świątecznych; muszą zaś być utrzymywane bez przerwy, co pochłania znaczne kwoty. **P. T. T. pobiera możliwie niskie opłaty, a w ostatnim roku ponownie ceny obniżono, szczególnie w Tatrach;** stąd też ceny w naszych schroniskach są znacznie niższe, aniżeli po stronie czechosłowackiej. Nadto P. T. T. udziela znacznych zniżek dla swych członków, dla młodzieży, a także dla członków zaprzyjaźnionych towarzystw turystycznych i narciarskich krajowych i zagranicznych, które wzajemnie udzielają zniżek w swych schroniskach członkom P. T. T.

Faktem jest, że **dochód brutto P. T. T. ze wszystkich jego schronisk wyniósł w roku 1923 — 62.000 zł.** (w roku 1932 około 73.000 zł.). Rozchody zaś na samą konserwacje istniejących już schronisk, wyniosły w 1933 r. ponad 52.000 zł. — Niewielki więc zysk **wynosił teoretycznie około 10-ciu tysięcy zł.** — Zysk ten jednak nie pokrywa nawet w całości normalnych, rocznych spłat zobowiązań, jakie Towarzystwo zaciągnęło w swoim czasie na budowę objektów takich, jak wielkie schroniska w Morskim Oku, Zwardoniu i t. d. Ponadto należy pamiętać o tem, że oprócz utrzymywanie istniejących schronisk, **buduje się także nowe schroniska buduje się i konserwuje ścieżki, trasuje się i znakuje nowe górskie szlaki turystyczne.**

W jednym roku 1923 **P. T. T. na roboty w górach wydało ponad 200.000 zł.** — Ponieważ subwencje państwowe zmalały do minimum, większa część powyższej kwoty pochodzi ze składek członków P. T. T. — W porównaniu z kwotą 200.000 zł., wydanych na roboty w górach w jednym roku 1923 przez P. T. T., dochód ze schronisk jest jedynie małym ułamkiem.

Tymczasem w pewnych odłamach prasy powtarzają się od czasu do czasu zdania o schroniskach P. T. T. jako „złotonośnych kwokach". W jednym z pism ostatnio wspominano, że n. p. dochody ze schroniska P. T. T. na Hali Gąsienicowej przenoszą 20.000 zł. rocznie. Należy stwierdzić, że nie przekraczają one ostatnio netto 7.000 zł., ale kwota dochodów tych nie staje się żadnym zarobkiem, jeżeli się zważy na ciągłe inwestycje P. T. T. w tem schronisku. — W 1933 roku naprzykład wybudowano za około 15.000 zł. nowy wodociąg, doprowadzający stale wodę na wszystkie piętra schroniska w ciągu całego roku.

Wreszcie zaznaczyć należy, że **ze schronisk P. T. T. korzysta całe społeczeństwo bez żadnych ograniczeń.** Świadczy o tem znaczna liczba niečłonków P. T. T., przelewająca się rokrocznie przez schroniska P. T. T. — Głosy niezadowolenia ze schronisk, jak to można wnosić ze znajdujących się w schroniskach ksiąg frekwencji i zażaleń, są nieliczne. Zarząd P. T. T. stara się zresztą w miarę możności wszelkie wskazane usterki usunąć i naprawić.

W świetle powyższych wywodów, staje się jasnem, że budowa i utrzymywanie schronisk górskich nie jest źródłem dochodów, lecz ciężarem finansowym, ponoszonym przez towarzystwa turystyczne w interesie społeczeństwa. Tak jest zresztą na całym świecie, jak o tem świadczą sprawozdania zagranicznych towarzystw turystycznych.

———oOo———

Przyjazd wycieczki francuskiej w Tatry

Celem odwiedzenia Czechosłowacji i Polski wybrała się zbiorowa **wycieczka członków Klubu Alpejskiego Francuskiego.** Wycieczka przybyła w niedzielę, dnia 15. lipca do Pragi, poczem udaje się na kilkodniową wycieczkę po Czechach i Słowacji, gdzie odwiedzi najciekawsze partje Tatr Niżnich i Tatr Wysokich czechosłowackich. Dnia 22. lipca w Tatrzańskiej Łomnicy odbędzie się na cześć gości francuskich pokaz etnograficzny strojów, muzyki, tańców, śpiewów i zwyczajów ludu podtatrzańskiego ze strony czechosłowackiej (w którym biorą również udział **grupy polskich górali ze Zdziaru i z Drużbaków na Spiszu Czechosłowackim).** Tegoż dnia około południa wycieczka przekroczy granicę polską na moście koło Łysej Polany, poczem program jej zostanie wypełniony zwiedzaniem Tatr Polskich, Zakopanego, Pienin, Krakowa i Wieliczki, według planu, któryśmy poprzednio już podawali. Z listy **przeszło 70 uczestników wycieczki,** podajemy nazwiska wybitniejszych członków wyprawy Klubu Alpejskiego Francuskiego, którzy będą serdecznie podejmowani u nas przez Polskie Tow. Tatrzańskie i Klub Wysokogórski P. T. T. — Tak więc wycieczkę prowadzi jeden z wybitniejszych alpinistów francuskich **prof. dr. P. Lory, znany przyjaciel Polski, profesor geologji na uniwersytecie w Grenobli.**

Z innych wybitniejszych osób wymieniamy **dr. J. Arlaud'a,** wybitnego pireneistę, **ks. E. Acharda,** oraz notarjusza p. **Gaignaire** obu znanych działaczy alpinistycznych w Alpach Delfinatu: p. **R. Gaché,** członek Zarządu Głównego Club Alpin Français, p. **Margot,** prezeska Szwajcarskiego Klubu Kobiet Alpinistek. **W wycieczce bierze udział 27 pań.** Wycieczce będzie również towarzyszył p. dyr. R. Pilát, prezes Klubu Alpinistów Czeskosłowackich.

Schronisko na wysokości 5.350 mtr.

Sowiecki „Inturist" organizuje z końcem sierpnia b. r. wielką uroczystość oddania do użytku najwyższego schroniska wysokogórskiego **na przełęczy g. Elbrus, najwyższego szczytu Kaukazu.** Schronisko, położone jest na wysokości 5350 m. nad powierzchnią morza. — Inturist organizuje w związku z tem specjalne ryczałtowe wycieczki alpinistów zagranicznych. Wycieczki trwać będą około 16 dni, a koszt ich wynosić będzie z Moskwy od 270 do 500 zł. Grupy wycieczkowe, liczące ponad 5 osób korzystać będą z pewnych zniżek.

Wzmożenie ruchu turystycznago w Niemczech.

Specjalna turystyczna służba statystyczna Rzeszy niemieckiej stwierdza dalszy silny rozwój turystyki niemieckiej i to tak w dziedzinie turystyki wewnętrzno-krajowej, jak i zagranicznej. **Dane statystyczne tejże służby, zebrane w 177 miejscowościach Rzeszy** ustalają, iż w marcu b. r. liczba turystów wzrosła w Niemczech w stosunku do marca 1933 r. o 21.4 proc., i **osiągnęła w tym miesiącu cyfrę 721.300 turystów.** Cyfra przenocowań wzrosła również o 24.6 procent, to jest do liczby 1.800.000. Ilość turystów zagranicznych wyniosła w marcu 1934 r. równe 60.000 osób, a więc w stosunku do marca 1933 r. wzrosła o 18.3 proc. Omawiane przez nas dane statystyczne obejmują 37 dużych miast, 74 miast średnich i małych, 59 zdrojowisk i uzdrowisk, oraz 7 kąpielisk morskich. Przy przeglądaniu danych statystycznych, do poszczególnych owych grup się odnoszących, stwierdzamy, iż najsilniej wzrósł ruch turystyczny w zrojowiskach i uzdrowiskach. Wzrost ten wyraził się w 54 proc. w stosunku do marca 1933 r. Wzrost ruchu turystów cudzoziemskich jest w uzdrowiskach i zdrojowiskach niemieckich jeszcze silniejszym, wynosi on bowiem 75 procent.

Klub przewodników turystycznych.

Z inicjatywy Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji, przy technicznej pomocy Instytutu Praktycznej Wiedzy Gospodarstwa, zorganizowany został Kurs Przysposobienia Turystycznego. **Przy przyjęciu na kurs wymagano od kandydatów średniego wykształcenia i znajomości jednego z obcych nowoczesnych języków.** Pośród wykładowców figurowali pp. radca Lenartowicz, dyr. Lewicki, dr. Orłowicz, dr. Szurliński. **Wykłady i ćwiczenia praktyczne trwały 3 miesiące,** poczem odbył się egzamin pod kontrolą Wydziału Turystyki Min. Komunikacji. **Ukończyło kurs około 70 proc zapisanych kandydatów.**

Bezpośrednio po kursie absolwenci zorganizowali „Klub Przewodników Turystycznych" przy Polskiem Biurze Podróży „Orbis". Celem Klubu jest dostarczanie pracowników, organizatorów i przewodników turystycznych, badanie wszelkich zjawisk w dziedzinie turystyki.

Gdy tęsknota za domem dodawała nam skrzydeł...

OSTATNI ETAP WYCIECZKI ROWEREM PO POMORZU.

Po fatalnej przeprawie przez lasy gdyńskie, po czterech ciężkich godzinach tułania się po wertepach, po krótkim wreszcie odpoczynku w chacie kaszubskiej — wydostaliśmy się na bitą szosę.

Przed nami bieliła się niekończąca się wstęga drogi, na której końcu — w myślach, widzieliśmy rozkoszną Kościerzynę, przypuszczalny etap końcowy jazdy owego wietrznego dnia...

Drogowskaz

„DO KOSCIERZYNY — 38 KLM.",

nie dodawał nam otuchy, lecz zacisnęliśmy zęby, zwiesiliśmy głowy, by zmniejszyć opór wiatrowi i miarowo, jednostajnie posuwaliśmy się naprzód. Kamienie przydrożne, rozstawione co 100 metrów, mijały nas leniwie, a każdy przebyty kilometr witaliśmy z ulgą.

Wiatr wiał z południowego zachodu i był silny do tego stopnia, że skręcał nam kierownice, pchał z ścieżki do rowu, lub zmuszał nas do zsiadania z rowerów. Pod górę musieliśmy iść pieszo, opóźniając coraz bardziej tempo naszej jazdy.

Słońce zaczęło już rumienić się na zachodzie, gdy w dolinie ujrzeliśmy

STRZELISTE WIEŻE KOŚCIERSKIEGO GRODU.

Z przyjemnością zamieniliśmy monotonną gładziznę szosy na trzęsące łebki bruku miejskiego, już mieliśmy wylądować przy chodniku i rozejrzeć się za miejscem zasłużonego odpoczynku, gdy jakiś djabeł pokusił nas do dalszej jazdy. Spojrzałem ku zmęczonym, opalonym i zakurzonym towarzyszom — zrozumieli i zgodzili się... Nie bacząc na to, że za Kościerzyną, w kierunku południowym rozciągają się gęste lasy, że 25 kilometrów trzeba jechać ścieżynami leśnemi, że było już wpół do ósmej wieczór — ruszyliśmy w dalszą drogę.

Słońce tymczasem coraz niżej i niżej spadało na półkuli niebios, od przydrożnych łąk zawiewało chłodem, a mrok wyłaził z gęstwin leśnych i kładł się na drodze...

Po dziesięciu kilometrach uznaliśmy, że

DALSZA JAZDA JEST NIEWSKAZANA.

Drżeliśmy z chłodu: cienie nocy coraz szczelniej spowijały ziemię w czarny welon; w oknach chat wieśniaczych zabłysły światełka...

Niebawem ulokowaliśmy się w pobliskiej stodole, a twardy sen zmorzył nas zaraz.

* * *

Chłodny poranek zbudził nas wcześnie. Czemprędzej przygotowaliśmy rowery do drogi, pożegnaliśmy gospodarza i zapuściliśmy się w gęste lasy. Pędziła nas naprzód nadzieja dotarcia w tym dniu do domu, odległego jeszcze o przeszło 80 kilometrów...

Pierwszy odpoczynek urządziliśmy

NA PLEBANJI WE WIELU,

gdzie gościnny Ks. proboszcz **Wrycza** uraczył nas kawą. Stamtąd ruszyliśmy do Czerska, potem do Tucholi...

Jakżeż łatwo jest wymówić nazwy tych miast, jak trudno do nich dojechać na rowerze, pod wiatr, gdzie każdy kilometr trzeba było wypracować rzetelnym wysiłkiem nóg...

Mijaliśmy okolicę przepiękną: jeziora wśród borów zapraszały do kąpieli, urocze zakątki nęciły do odpoczynku, lecz w drodze powrotnej nie urządzaliśmy przygodnych popasów. Pędzimy naprzód, nareszcie docieramy do Tucholi, a potem — liczymy tylko kilometry! Jeszcze 20, 19, 18... — Jakaś wioska — 15 klm. Mimo szalonego zmęczenia, mimo głodu (pieniądze dawno poszły) — humory różowe. Przy 10-tym kilometrze uśmiechamy się szczęśliwie, 9-ty odrabiamy w tempie huraganowym, przy ósmym...

Koledzy wyprzedzili mnie o 200 metrów, a ja zaczynam ich alarmować dzwonkiem... Defekt.

DĘTKA PĘKŁA W TYLNEM KOLE.

Krótka narada. Nie opłaci się naprawiać. Szczęście, że tylko... ośm kilometrów do domu. Idziemy pieszo.

Na piątym kilometrze wysyłam towarzyszy naprzód, do domu, by przygotowali wszystko: wodę do mycia, czystą koszulę, a przedewszystkiem — jedzenie.

— Coś solidnego, rozumiecie — mówię im.

A oni już pędzą, już znikają w lesie...

Po prawie jednogodzinnym marszu, docieram do Lubiewa.

KTÓREGO NAZWA BYŁA NAJMILSZĄ MELODJĄ DLA MEGO UCHA...

Nie będę opisywał przyjęcia, ani spustoszenia w prowiantach domowych, ani rozkoszy odpoczynku. Uciążliwa przeprawa, długa jazda, przygody — wszystko to przybrało barwy łagodniejsze, romantyczniejsze.

— No i cóż, — pytam się chłopców, — czy nie było ładnie?

— Cudownie! — wykrzyknęli.

Rzeczywiście ten odcinek wakacyj spędziliśmy rozkosznie.

K. NAWRA.

Ciekawostki z polskich muzeów prowincjonalnych.

W Muzeum Polskiego Twa krajoznawczego **w Kaliszu** znajdują się między innemi cenne wykopaliska przedhistoryczne, należące głównie do zabytków t. zw. „Kultury łużyckiej". Pochodzą one z epoki bronzowej i wczesno-żelaznej.

* * *

W Muzeum P. T. K. **w Kielcach** znajdujemy m. in. cały grób neolityczny ze wsi Złota obok Sandomierza, ze szkieletem skurczonym. Grób ów został przeniesiony z niezwykłą pieczołowitością ze Złotej, przedstawia zaś bardzo wielką wartość archeologiczną.

* * *

W Muzeum P. T. K. **w Olkuszu** znajdują się m. in. zabytki z 18-go wieku z zakresu kopalnictwa węglowego. Jest między nimi i część stroju skórzanego, w którym przestępcy w 19 wieku skuci kajdanami, kopali węgiel w kopalni Ulisses.

* * *

W Muzeum P. T. K. **w Pińsku** na Polesiu znajdujemy szereg ciekawych, zanikających już zupełnie narzędzi i sprzętów drewnianych. M. in. są tam sochy drewniane, brona drewniana wiązana łykiem, wyroby z łyka i kory, naczynia dłubane z jednego kawałka drzewa itp.

* * *

W Muzeum P. T. K. **w Radomiu,** znajdujemy m. in. cenne okazy zębów i kości mamuta i nosorożca dyluwialnego, odkrytego w okolicach Radomia, oraz wspaniałe czaszki turów wykopane w pobliskich torfowiskach.

* * *

W Muzeum Wołyńskiem **w Łucku** znajduje się niezwykle bogaty zbiór „kopalnej ceramiki ludowej. W skład zbioru wchodzą drobne i większe fragmenty różnych naczyń przeważnie baniastych i misek, oraz kubków. Są i fragmenty t. zw. „siwaków" t. j. naczyń z ornamentem malowanym czerwoną ochrą oraz polewanych. Ornamentacja składa się z pasów linji falistych, łamanych, stempelkowych itp. Zbiór pochodzi z wieku XI. do XIX.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.